

Kobra, Jedno serce

Pije za dni
Te przyjaźnie, których nie ma już
Tysiąc słów
Ostatni z drzewa spada liść
Powiedziałem wszystko
Albo coś blokuje we mnie
Pusta kartka, ostatni lub kończy bęben
Jestem już duży, mam
Dam sobie radę wierz mi
Dałaś mi serce
Choć zawiodłem tyle razy, dzięki
Wierzyłaś we mnie kiedy wierzyć przestał każdy już
I mimo rzeki łez wierzysz
Cud że jesteś ciągle tu
Nie bój się o mnie nie będę taki jak ojciec
Chlam jak każdy ale mam nad tym kontrolę
Wierz mi, gdy powiedziałem sobie dość
I chuj studia
I w drodze do studia pisałem ?witamy w mieście? wersy
Znalazłem szczęście
Wiedziałem, że to mój moment
Czułem, że reszta mc's w Polsce, no cement
Nagrałem album i do dziś jestem dumny mega
Na żywo, z miasta grzechu ,pierdolony pierwszy legal

Mam jedno serce, a w nim ból
Ale odchodzę dziś
Zapakowałem w plecak los
Na mnie czas, muszę iść
Mam jedno serce, a w nim ciebie
I wszystko czym żyliśmy do tej pory
I to było mi tak bliskie
Mam jedno życie tu jak każdy
Jedno życie
Pociąg odjeżdża punktualnie ani chwili szybciej
W oku łza zakręciła się, ale nie ma odwrotu już
Rusza, odjazdy słysząc gwizdek

Tamte szmaty jak magnez przyciągały mnie
Mówili kumple, ale chuj
Tak oddam serce jej
Mówili kumple, zazdrośni byli, czekaj chwile
Gdy było po wszystkim słyszałem znów to: a nie mówiłem?
Tamte szmaty, co z tego że kochałem je
Myślałem, że kochały mnie
W końcu to poznikały gdzieś
Zostałem sam i w końcu czaje co tu było nie tak
Dziś mogę napisać tu podwójny album o kobietach
Mówiłem cuda, one wierzyły, albo chciały wierzyć
W końcu łądowały ze mną, bo chciały to ze mną przeżyć
I nie pamiętam żadnych imion, skandal!
I mentolowe szlugi ? jak Jakubik pali moja panna
Może napisze kiedyś numer o niej
Od momentu kiedy wziąłem telefonu numer od niej
Mamo, odchodzę z domu, ale nie na zawsze
Zadzwoń do ciebie w tygodniu
Pamiętaj, zawsze masz mnie

Mam jedno serce, a w nim ból
Ale odchodzę dziś
Zapakowałem w plecak los
Na mnie czas, muszę iść
Mam jedno serce, a w nim ciebie
I wszystko czym żyliśmy do tej pory

I to było mi tak bliskie
Mam jedno życie tu jak każdy
Jedno życie
Pociąg odjeżdża punktualnie ani chwili szybciej
W oku łza zakręciła się, ale nie ma odwrotu już
Rusza, odjazdy słychać gwizdek